

Ludność niemiecka a żołnierze Armii Czerwonej (Radzieckiej) na Dolnym Śląsku 1945–1948. Zarys problematyki

Problematyka związana z pobytom wojsk Armii Czerwonej (Radzieckiej)¹ na Dolnym Śląsku nie doczekała się jeszcze całościowego opracowania. W pracach publikowanych w Polsce do roku 1989, które podejmowały ten temat, skupiano się na zagadnieniu walki z hitleryzmem. W opracowaniach podkreślano aspekt militarny walk, niewątpliwe walory bojowe, upór i duże straty osobowe radzieckich formacji, całkowicie przemilczając lub idealizując kwestię zachowania żołnierzy wobec ludności cywilnej czy jeńców wojennych.

Tematyka ta w ograniczonym stopniu zainteresowała historyków po zmianach politycznych 1989 r. Do tej pory badacze podjęli próbę pogłębionej analizy wzajemnych relacji między ludnością polską a żołnierzami radzieckimi jedynie dla Pomorza Gdańskiego i Pomorza Nadwiślańskiego². Zagadnieniu ludności niemieckiej poświęcono fragment badań. Z nielicznych artykułów podejmujących kwestię relacji niemiecko-radzieckich na Dolnym Śląsku warto wymienić teksty Elżbiety Kaszuby, Jakuba Tyszkiewicza i Jędrzeja Chumińskiego³.

W niniejszym tekście podjęto próbę zasygnalizowania istotnych wątków w stosunkach między niemieckimi mieszkańcami Dolnego Śląska a żołnierzami Armii Radzieckiej, którzy w wyniku działań wojennych zajęli ten region. W zamierzeniu autorki analiza zagadnienia będzie się skupiała na koegzystencji Niemców i Rosjan, a więc w dużej mierze na problemach dotyczących życia codziennego. W artykule zostaną także zarysowane takie kwestie, jak: antybolszewicka propaganda w piśmiennictwie niemieckim związana z rozpoczęciem ofensywy styczniowej, pierwsze kontakty z niemiecką ludnością cywilną – fala przemocy i wykorzystywania

¹ Armia Czerwona zmieniła nazwę na Armia Radziecka w marcu 1946 r., jednak dla ułatwienia lektury w niniejszym artykule używana będzie nazwa Armia Radziecka. Wyjątek stanowią cytowane dokumenty (M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 11). Niniejszy tekst nie podejmuje także skomplikowanego zagadnienia składu narodowościowego Armii Radzieckiej, w związku z czym jej żołnierze są tu określane jako „Rosjanie”.

² M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych...*; G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 2003; M.L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce*, Warszawa 2000.

³ Zob. E. Kaszuba, *Trudny sojusz. Polsko-sowieckie odniesienia w powojennym Wrocławiu* [w:] „Kalendarz Wrocławski”, Wrocław 1995, s. 119–136; *idem*, *Relacje między ludnością polską a AC w powojennym Wrocławiu* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 215–230; *idem*, *Dzieje Śląska po 1945 r.* [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2000; J. Chumiński, E. Kaszuba, *Niemcy we Wrocławiu w latach 1945–1949* [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, Bydgoszcz 1995, s. 205–223; J. Tyszkiewicz, *Działalność Delegatury Rządu Polskiego przy PGWAR na terenach Ziem Odzyskanych w latach 1947–1950. Zarys problematyki*, red. Cz. Osękowski, „Studia Zachodnie”, nr 4, Zielona Góra 1999, s. 171–183; zob. także J. Hytrek-Hryciuk, *Die Beziehung zwischen der deutschen Bevölkerung und den Soldaten der Roten Armee in Niederschlesien 1945–1948*, „Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte” 2007, nr 5, Berlin 2008, s. 143–150.

seksualnego kobiet, aresztowania i „internowanie” Niemców w ZSRR, a także zmiany w stosunkach niemiecko-radzieckich po objęciu Dolnego Śląska polską administracją⁴.

Cezury czasowe szkicu wyznaczają: styczeń 1945 r. – rozpoczęcie działań w ramach operacji wiślańsko-odrzańskiej oraz operacji dolnośląskiej, które toczyły się głównie na Dolnym Śląsku, oraz rok 1948 – zakończenie masowego wysiedlania ludności niemieckiej, a także znaczne zmniejszenie liczby żołnierzy Armii Radzieckiej stacjonujących w regionie.

Podstawą źródłową przedstawionego opracowania są wspomnienia i relacje Niemców pozostających w tym okresie na Dolnym Śląsku, zarówno wydane drukiem, jak i zgromadzone w Archiwum Federalnym w Bayreuth. Istotnych wiadomości dostarczają również dokumenty polskiej administracji lokalnej i centralnej, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, w których można znaleźć uwagi na temat relacji między Niemcami a żołnierzami Armii Radzieckiej poczynione przez polską administrację. Ze względu na wciąż utrudniony dostęp do archiwów rosyjskich w tekście zostaną wykorzystane dokumenty publikowane przez stronę radziecką.

„Die Russen kommen!”

Działania wojsk radzieckich, znane w literaturze jako ofensywa styczniowa, składały się z dwóch powiązanych ze sobą operacji: tzw. wschodniopruskiej, która miała na celu odizolowanie w Prusach Wschodnich niemieckiej Grupy Armii „Środek”, oraz operacji wiślańsko-odrzańskiej. Operacja ta realizowana przez 1. Front Białoruski (1. FB) i 1. Front Ukraiński (1. FU) miała za zadanie przełamanie obrony niemieckiej 4. Armii Pancerniej, dotarcie do linii Piotrków–Radomsko–Częstochowa–Miechów i bezpośrednie uderzenie na Wrocław oraz Głogów⁵. Operacja wiślańsko-odrzańska rozpoczęła się 12 stycznia 1945 r. Pierwsze formacje Armii Radzieckiej przekroczyły linię Odry jeszcze w drugiej dekadzie stycznia.

Strach mieszkańców przed nadciągającymi wojskami potęgowała antyradziecka propaganda⁶, która nasiliła się w ostatnich dniach stycznia 1945 r. W dolnośląskich gazetach dominowały hasła, artykuły oraz rysunki o wymowie antyradzieckiej. W zamieszczanych tekstach ataku-

⁴ Ze względu na ograniczoną objętość artykuł nie podejmuje roli Kościoła katolickiego oraz ewangelickiego w regionie w analizowanym czasie. Więcej na temat tego zagadnienia zob. J. Hytrek-Hryciuk „*Nadejście Rosjan gwałtownie przerwało życie religijne naszej wspólnoty*”. *Kościół ewangelicki na Dolnym Śląsku wobec nadejścia Armii Czerwonej i administracji polskiej w latach 1945–1947. Zarys problematyki*, „*Studia Śląskie*” 2007, t. 66, s. 79–92. Tamże dalsza bibliografia zagadnienia. Z analogicznych powodów autorka nie podejmuje kwestii gospodarczych. Na temat różnych gałęzi gospodarki w tym okresie zob. A. Magierska, *Ziemia Zachodnie i Północne w 1945 r.*, Warszawa 1978; R. Techman, M. Zawadka, *Armia Radziecka na Odrze po II wojnie światowej*, „*Studia Śląskie*” 2001, t. 50, s. 273–311; M. Zawadka, *Przejmowanie przez Polskę administracji na Odrze w latach 1945–1946*, „*Studia Śląskie*” 2000, t. 59, s. 267–321; J. Chumiński, *Przejmowanie przemysłu wrocławskiego przez władze polskie (maj–wrzesień 1945)* [w:] *Studia nad społeczeństwem Wrocławia 1945–1949*, „*Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej im. O. Langelgo we Wrocławiu*”, nr 543, Wrocław 1990, s. 23–53; J. Hytrek-Hryciuk, *Wykorzystanie niemieckiej siły roboczej przez Armię Radziecką na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950* [w:] *Od Napoleona do Stalina. Studia z dziejów XIX i XX w.*, red. T. Kulak, Toruń 2007, s. 215–233.

⁵ W tekście użyto polskich nazw miejscowości. Wykaz najważniejszych miejscowości na Dolnym Śląsku wraz z datami ich zajęcia przez Armię Radziecką w: R. Majewski, *Dolny Śląsk 1945. Wyzwolenie*, Wrocław 1982, s. 212–216; zob. także <http://www.soldat.ru/spravka/freedom/9-poland.html> (on-line 12 I 2009).

⁶ Na ten temat zob. np. E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997; J. Goebbels, *Tegebücher 1924–1945. Die letzten Aufzeichnungen*, Hamburg 1977. Na marginesie należy wspomnieć o symbolu tej propagandy, jakim dla obu stron był radziecki pisarz Ilia Erenburg, którego zarówno kariera publicysty, jak i jej upadek były związane z kształtowaniem antyniemieckiej propagandy w ZSRR (T. Urban, *Ilia Erenburg als Kriegspropagandist* [w:] *Traum und Trauma. Russen und Deutsche im 20. Jh.*, red. D. Hermann, A. Volpert, München 2003, s. 240–260).

jących żołnierzy nazywano „bolszewicką, czerwoną hołotą”, „Iwanami” bądź „Mongolami”. Powszechnie wykorzystywano akcenty antysemickie, pisząc o „żydowskim spisku”, a także o tragicznym losie rumuńskich Niemców wywiezionych do omskich kopalni węgla, gdzie „jako niewolnicy pod żydowskim nadzorem pracują bez przerwy po 12 godzin”⁷. Prowadzone działania wojenne miały być walką już nie o Niemcy, ale o kształt całej Europy. Przestrzegano przed brutalnością oraz pazernością żołnierzy. W jednym z kwietniowych numerów dziennika „Schlesische Tageszeitung” zamieszczono list żołnierza, w którym obiecuje on swojej ukochanej cudowne prezenty zrabowane z zajętych domów: „Kochana Ludmiłko – miał pisać żołnierz – niedługo będę w niemieckich domach szukał tych wszystkich pięknych rzeczy, które posiadały niemieckie baby. Czy otrzymałaś już przez pocztę połowę moją pierwszą kilogramową paczuszkę?”⁸.

Niewątpliwie przez antyradziecką propagandę starano się wzmocnić opór ludności niemieckiej, jednak jak zauważali radzieccy oficerowie, niekiedy osiągnano zupełnie odwrotny skutek. Jeszcze w marcu 1945 r. w raporcie analizującym polityczno-moralny stan armii niemieckiej oficer ze sztabu 5. Gwardyjskiej Armii 1. FU pisał, iż żołnierze niemieccy boją się rozstrzelania przez własnego oficera niemal tak samo, jak boją się radzieckiej niewoli, w wąskim gronie przeklinają Hitlera i martwią się o los rodzin ewakuowanych w głąb Rzeszy. Zdaniem oficera, przekonanie o pomyślnym dla Niemców wyniku wojny miało być „charakterystyczne głównie dla młodych żołnierzy i zaciekłych nazistów”⁹. Część Niemców przerażona opowieściami o okrucieństwach żołnierzy Armii Radzieckiej zdecydowała się na ucieczkę, udając się w spokojniejsze podsudeckie rejony. Inni do ostatniej chwili czekali na rozkaz ewakuacji, która z reguły następowała w ostatnim możliwym momencie¹⁰. Według radzieckich źródeł na terytorium Śląska zajętem do 15 kwietnia, zamieszkiwanym przed wojną przez 3 350 tys. osób, pozostało zaledwie 620 tys. (18,5 proc.) mieszkańców¹¹.

Pierwszy okres pobytu żołnierzy Armii Radzieckiej na Ziemiach Zachodnich cechowała szczególna brutalność. Morderstwa ludności cywilnej, gwałty, rabunki czy podpalenia gospodarstw były ponurą codziennością. W bogatej literaturze wspomnieniowej¹² dominuje wstrząsający obraz okrucieństwa, którego ofiarą padała ludność cywilna, bez względu na wiek i płeć. Atmosferę wydarzeń doskonale oddają wspomnienia mieszkanki Wrocławia ewakuowanej do

⁷ *Als Arbeitssklave im Sowjet – Bergwerk*, „Schlesische Tageszeitung”, 20 I 1945, nr 17.

⁸ *Brief des Iljitsch Popoff*, „Schlesische Tageszeitung”, 28 IV 1945. Nie do końca jest jasne źródło pochodzenia tego listu. Mógł on zostać spreparowany, co sugerowałaby jego treść, jednak zdarzało się, że jednostki Wehrmachtu przechwytywały radziecką pocztę polową. Żołnierz nawiązuje w liście do rozkazu Stalina, na mocy którego żołnierze mieli prawo wysłać do domu paczkę, ważącą w zależności od stopnia wojskowego od 5 do 16 kg.

⁹ Informacja razwiedotdiela sztabu 5. Gwardiejskoj Armii 1. Ukrainского Fronta o politiko-moralnom sostojanii protivnika za fiewral 1945 g., 9 III 1945 r. [w:] *Wielikaja Oticzestwiennaja Wojna. Bitwa za Berlin (Krasnaja Armija w powierzennoj Giermanii)*, „Russkij Archiw”, t. 15, Moskwa 1995, s. 29–33.

¹⁰ Np. mieszkańcy Gozdanina (pow. zgorzelecki) zostali ewakuowani z miasta w ciągu niemal jednej nocy (16/17 lutego), podczas gdy jednostki Armii Radzieckiej znajdowały się w odległości ok. 10 km od miasta od początku lutego (Bericht von Otto Baumert aus Lauterbach, kr. Görlitz [w:] *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder – Neisse*, t. 1, München 1984, s. 486).

¹¹ *Wielikaja Oticzestwiennaja Wojna 1941–1945. Wojenno-istoriczeskije oczerki*, t. 4: *Narod i wojna*, Moskwa 1999, s. 271.

¹² Zob. np. *Letzte Tage in Stadt und Kreis Löwenberg. Schlesier berichten von Flucht, Unterdrückung und Vertreibung*, Görlitz 2000; *Leben und Überleben 1945/46. Zeitzeugenberichte aus dem Kreis Neumarkt in Schlesien*, Hameln 1996; U.M. von Bülow, *Flucht und Vertreibung aus dem schlesischen Kreis Oels. Eine Dokumentation*, Würzburg 1996; *Liegnitz. Schicksal einer niederschlesischen Stadt*, oprac. H.J. Henske, Hofheim 1997; F. Klier, *Verschleppt ans Ende der Welt. Schicksale deutschen Frauen in sowjetischen Arbeitslagern*, Frankfurt am Main 1996.

Lwówka Śląskiego: „Najpierw wjechały czołgi, za nimi szła piechota, która długimi drągami wybijała okna, do których mogła dosięgnąć. Potem nadeszli ci, którzy rabowali zegarki i biżuterię. I następni, którzy szukali kobiet, wszystko jedno jakich, młodych czy starych”¹³. Dla większości mieszkańców Dolnego Śląska postępowanie żołnierzy radzieckich nie było niespodzianką: „Wiedzieliśmy o gwałtach Rosjan na kobietach i dziewczętach – wspominał mieszkaniec Oławy. – Wiedzieliśmy, jak w zrozumieliśmy gniewie odwetu, ale i na rauszu alkoholowym, bezsensownie mordowali i podpalali”¹⁴. Mieszkanca Strzegomia (pow. świdnicki) w swoim pamiętniku pod datą 14 lutego 1945 r. zanotował: „Okolo szóstej tupot ciężkich butów na piwnicznych schodach, gardłowe okrzyki i łomot do drzwi. [...] Strzał z karabinu w powietrze i komenda: »*Deutsche raus!*«. Dorośli przerażeni, dzieci krzyczą i tak wypadamy ze schodów na podwórze. Wszyscy muszą się położyć w zimny śnieg. Już nigdy nie zapomnę dotknięcia lufy karabinu na twarzy. I jak wstaję na rozkaz: »*Frau komm!*«. Rozwierają się przede mną bramy piekieł”¹⁵. Mieszkaniec Wrocławia podsumowywał: „Pomiędzy radzieckimi żołnierzami było wielu przyjaznych, radosnych czy naiwnych ludzi. Spotykaliśmy także inteligentnych, samodzielnych i życzliwych. Ci jednak należeli do mniejszości. Zdecydowana większość była brutalna i nieskończenie prymitywna”¹⁶. Inny komentował gorzko: „Kiedy Rosjanie weszli do miasta, było dużo gorzej, niż człowiek sam po całej tej propagandzie się obawiał”¹⁷.

Na zajętych terenach władza radziecka organizowała (oparty na niemieckim podziale administracyjnym) system tymczasowej administracji: komendantury wojenne. Zostały podporządkowane Wydziałowi ds. Komendantur Wojennych przy Sztabie I. FU, którym kierował ppłk Riepin¹⁸. W celu rozdzielenia kompetencji władz wojskowych od administracji cywilnej uchwałą Państwowego Komitetu Obrony ZSRR nr 7558 ustanowiono „strefę pasa przyfrontowego” (60–100 km od linii frontu)¹⁹. Jednak szerokie uprawnienia komendantów sprawiły, że w praktyce cała władza skupiała się w ich rękach. Podstawowym zadaniem komendantur miało być zaspokajanie potrzeb walczącego wojska i zabezpieczanie ważniejszych zakładów produkcyjnych, ale powierzono im również sprawowanie kontroli nad ruchem ludności i organizowanie życia mieszkańców w zniszczonych miastach.

Niemal jednocześnie władze radzieckie rozpoczęły akcję aresztowania niemieckiej ludności cywilnej. Zgodnie z zarządzeniem Państwowego Komitetu Obrony z 3 lutego 1945 r. należało

¹³ Erlebnisbericht von Frau H.R. aus Breslau [w:] *Die Vertreibung...*, t. 1, s. 470. Kobieta dodaje, że na końcu tego pochodu szli polscy robotnicy, wcześniej pracujący w mieście, którzy podpalali sklepy i mieszkania należące do członków NSDAP (*ibidem*). Zdaniem niektórych badaczy powodem bestialskiego zachowania się żołnierzy w dużej mierze był alkohol. Jeden z mieszkańców Zielonej Góry, regionu słynącego przed wojną z uprawy winorośli i produkcji wyrobów alkoholowych, pisał: „Największym nieszczęściem były ogromne składy wina, szampanów, koniaku i wszelkiego rodzaju wódek [...] Bestialstwo i orgie ciągle pijanych ruskich żołdaków przechodziły wszystko” (Bericht des Pfarrers Georg Gottwald, Dechant von Grünberg [w:] *Die Vertreibung...*, t. 2, s. 350).

¹⁴ *Stacja życia – Oława. Pożegnania i nowy początek*, Oława 2007, s. 30.

¹⁵ H. Plüschke, *Dziennik Śląski*, „Karta” 2008, nr 57, s. 68. Łącznie podaje się, że w czasie przemarszu Armii Radzieckiej z Prus Wschodnich do Berlina i dalej w kierunku linii demarkacyjnej zgwałcono około 1,9 mln kobiet, z tego ponad 100 tys. między kwietniem a czerwcem w samym Berlinie (I.S. Kowalczyk, S. Wollé, *Roter Stern über Deutschland*, Berlin 2001, s. 38).

¹⁶ R. Knobloch, *Frost, Furcht und viele Fragezeichen. Flucht vor dem Oststurm im Januar 1945* [w:] *Breslauer Passion 1945–1947*, oprac. W. Hartmann, Rosenheim 2000, s. 348.

¹⁷ A. Magen, *Bei der Vergewaltigung gestorben* [w:] *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik von Todeskampf und Untergang einer Deutschen Stadt und Festung am Ende des Zweiten Weltkrieges*, red. H.W. Gleiss, t. 5, Holstein 1986, s. 579.

¹⁸ G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 21.

¹⁹ *Ibidem*, s. 20.

„bezwzględnie” rozprawić się z osobami, które zostały aresztowane w „chwili dokonywania aktów dywersyjnych lub terrorystycznych na terenie działania 1., 2. i 3. Frontu Białoruskiego i 1. Frontu Ukraińskiego”. Nakazywano także „zmobilizowanie” ludności cywilnej. Mężczyzn, którzy służyli w armii niemieckiej – niezależnie od narodowości – należało uznać za jeńców wojennych i skierować do obozów NKWD, natomiast ludność cywilna miała tworzyć tzw. bataliony pracy, liczące 750–1200 osób, wykorzystywane w pierwszej kolejności na Białorusi i Ukrainie²⁰. Wśród „zmobilizowanych i internowanych” znajdowali się zarówno członkowie NSDAP, jak i lekarze, sanitariusze, księża, nauczyciele oraz liczne grono fachowców, którzy mieli pracować dla radzieckiego przemysłu, a także rolnicy²¹. Działania operacyjne wobec ludności niemieckiej w ramach „akcji oczyszczania tyłów frontu” prowadziły także oddziały NKWD²² oraz organy kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”²³.

Osoby przeznaczone do transportu na wschód gromadzone w obozach przejściowych, następnie przewożono na Górny Śląsk, skąd pociągi wywoziły zatrzymanych w głąb ZSRR. „14 marca 1945 r. przyszli Sowieci i powiedzieli, że zabierają nas na 5 dni do pracy – wspominała mieszkanka powiatu jaworskiego. – Niestety uwierzyliśmy”²⁴. Po trzech dniach spędzonych w obozie zbiorczym w powiecie średzkim kobiety zostały przewiezione ciężarówką przez Brzeg do Namysłowa, a stamtąd otwartymi wagonami bydłecymi do Bytomia, gdzie osadzono je w budynku więzienia. „W jednej celi stłoczono 20 kobiet – relacjonowała Niemka. – Raz dziennie dostawałyśmy zupę i na chwilę mogłyśmy wyjść na dwór. Tu znajdowały się tysiące Niemców. Mężczyzn i kobiet. W nocy słyszałyśmy krzyki mężczyzn, którzy byli bici, kobiety nie. Nie było też gwałtów [...] 25 marca o czwartej rano zabrano nas z rzeczami [...] Pomaszerowałyśmy do pociągu. W swojej naiwności wierzyłyśmy, że może jedziemy do pracy na Ukrainę”²⁵. Kobieta została wywieziona do łagru w Kandałakczy w okolicach Murmańska, gdzie dotarła po 19 dniach podróży 13 kwietnia 1945 r. Podróż odbywała się w bydłecym krytym wagonie, w którym stłoczono 64 inne aresztowane. Warunki sanitarne w wagonie były katastrofalne: funkcję sanitariatu pełniła drewniana rynna, przez całą podróż kobietom nie pozwolono się umyć. Niewielką ilość wody oraz chleb dostarczano raz dziennie. Absolutnie zakazano Niemkom opuszczania wagonu, nawet podczas dłuższego postoju pociągu. „Wielu ludzi zmarło w tej podróży – wspominała Dolnoślązaczka. – Rosjanie po prostu wyrzucali nagie ciała z pociągu”²⁶. Podaje, że w łagrze nr 513, do którego została skierowana, osadzono

²⁰ Z. Woźniczka, *Wysiedlenia ludności górnośląskiej do ZSRR wiosną 1945 r.*, „Studia Śląskie” 2000, t. 59, s. 135–162.

²¹ S. Karner, *Im Archipel GUPVI. Kriegsgefangenschaft und Internierung in der Sowjetunion 1941–1956*, Wien–München 1995, s. 25–26.

²² Doniesienije czlena Wojennogo sowieta I. Ukainskogo fronta naczalnika Głównego Politiczeskogo Uprawlenija RKKa o politiczeskij obstanowkie na zaniatoj territorii Giermanii w połosie wojsk fronta, 4 IV 1945 r. [w:] *Wielikaja Otieczestwiennaja...*, t. 15, Moskwa 1995, dok. nr 149, k. 215. Akcja ta odbywała się na mocy rozkazu z 11 I 1945 r. Aresztowane osoby cywilne zgodnie z rozkazami NKWD nr 0061 i 0062 z 6 II 1945 r. i 00101 z 22 II 1945 r. miały być wysłane do obozów dla internowanych Głównego Zarządu ds. Jeńców Wojennych i Internowanych (A.E. Gurianow, *Internowaniye – odin iz widow sowietskich riepessiji protiv Polakow i polskich grażdian* [w:] *Rjepriessiji protiv Polakow i polskich grażdian*, Moskwa 1997, s. 208).

²³ „Smiersz” to jednostki wydzielone w latach 1943–1946 ze struktur NKWD i NKGB. Na marginesie należy zauważyć, iż niemiecka ludność cywilna nie orientowała się w rozbudowanym systemie aparatu bezpieczeństwa ZSRR, zwłaszcza że funkcjonariusze „Smiersza” nosili umundurowanie jednostek, do których zostali przydzieleni. Część ludności wspomina więc po prostu o „piwnicach NKWD” i „aresztowaniach”.

²⁴ Bundesarchiv Bayreuth [dalej: BA By], Ost-Dokumentation [dalej: Ost-Dok], 2/189, Rittergut Skohl, kr. Jauer, k. 103–105.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*.

411 kobiet i 1900 mężczyzn. Największa grupa więźniów pracowała przy wyrębie lasu i w kamieniołomach.

Podobny los często spotykał jeńców wojennych i „internowanych”²⁷. 17 kwietnia 1945 r. Ławrentij Beria informował Stalina, że w ZSRR przebywa ogółem 150 tys. „internowanych” i schwytyanych do niewoli Niemców. Co drugi z nich miał być niezdolny do pracy. Jeszcze tego samego dnia Państwowy Komitet Obrony podjął decyzję o zakończeniu wysyłania „zmobilizowanych” Niemców w głąb ZSRR²⁸.

„Hitlery przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki zostaje”²⁹. Zmiana polityki radzieckiej wobec ludności niemieckiej (kwiecień 1945 r.)

Jednym z pierwszych wyraźnych zwiastunów zmiany kursu wobec ludności niemieckiej był artykuł w „Prawdzie” z 14 kwietnia 1945 r., w którym autor pisał: „Armia Czerwona, wypełniając swoją wielką misję wyzwolenczą, prowadzi walki w celu likwidacji armii hitlerowskiej, hitlerowskiego rządu, ale nigdy nie stawiała i nie stawia za swój cel wyniszczenia niemieckiego narodu. Byłoby to głupie i bezmyślne”³⁰.

Zmiana polityki radzieckiej wobec cywilnej ludności niemieckiej nie była nagła. Już w lutym 1945 r. marszałek Iwan Koniew wydał dwa rozkazy, w których polecano m.in., aby oficerowie wyjaśniali żołnierzom, że „mścić na wrogu należy się na polu walki, a nie na drodze rozprawiania się z ludnością cywilną”³¹. Rozkazy te miały przede wszystkim przeciwdziałać postępującemu „rozkładowi moralnemu” w jednostkach Armii Radzieckiej.

Najważniejszym przejawem nowej polityki był rozkaz Stalina z 20 kwietnia 1945 r. Kwaterna Najwyższego Dowództwa nakazywała: „Bardziej humanitarny stosunek do Niemców ułatwi nam prowadzenie działań bojowych na ich terytorium i bez wątpienia obniży upór Niemców w obronie. [...] Szeregowych członków partii narodowosocjalistycznej, jeśli lojalnie odnoszą się do Armii Czerwonej, nie ruszać, a zatrzymywać tylko liderów, jeśli nie zdążyli uciec. [...] Poprawienie stosunku do Niemców nie powinno prowadzić do obniżenia czujności i spoufalania się z Niemcami”³². Jak się wydaje, wydanie tego rozkazu nieprzypadkowo zbiegło się z rozpoczęciem operacji berlińskiej 16 kwietnia 1945 r.³³

²⁷ Chociaż organizacją deportacji zajmowały się Wojska Ochrony Tyłów Armii Czerwonej, zarówno jeńcy, jak i „internowani” po przewiezieniu do ZSRR podlegali Głównemu Zarządowi ds. Jeńców Wojennych i Internowanych (Rozkaz Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR nr 0308 w sprawie organizacji systemu obozów dla jeńców wojennych, Moskwa, 19 IX 1939 r. [w:] *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów*, t. 1: *17 września 1939 r. Geneza i skutki agresji*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1994, s. 176–181). W 1940 r. nazwę rozszerzono o zwrot „internowanych”. Zdaniem Mirosława Golona, ta druga obok GUŁagu struktura obozów w ZSRR, przeznaczona dla jeńców wojennych i tzw. internowanych, była odwzorowaniem doświadczeń GUŁagu i nie może być traktowana zupełnie odrębnie (M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych...*, s. 48).

²⁸ *Archiw nowiejszej historii Rosji*, t. 2: *Spiecalnyje lagieria NKWD/MWD SSSR w Giermanii 1945–1950 gg., Sbornik dokumentow i stateji*, red. C.B. Mironienko, Moskwa 2001, s. 14.

²⁹ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005, s. 76.

³⁰ G. Aleksandrow, „Prawda”, 14 V 1945 [w:] *Wielikaja Otieczestwiennaja Wojna...*, t. 4, s. 275.

³¹ *Wielikaja Otieczestwiennaja...*, s. 271.

³² Direktiwa Stawki Wierhownogo Gławnokomandowanija komandujuszczim wojskami i czenam Wojennych sowietow 1. Bieloruskogo i 1. Ukrainkogo Frontow ob izmienenij odnoszenija k niemieckim wojennoplennym i graždanskomu nasjaleniju, 20 IV 1945 r. [w:] *Wielikaja Otieczestwiennaja...*, k. 220.

³³ Thomas Urban, powołując się na ustalenia Ernsta Dauerleina, pisze, że złagodzenie polityki wobec Niemców, także na terenach na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej, miało na celu pozyskanie ich jako sprzymierzeńców

Rozkaz mówił również, aby na zajętych terenach tworzyć niemieckie administracje lokalne. Niejednokrotnie zdarzało się, że po zajęciu miasta lub wsi przez Armię Radziecką komendant wyznaczał niemieckiego burmistrza. Urzędnicy ci najczęściej deklarowali przynależność do antyfaszystowskich ugrupowań i chętnie współpracowali z komendanturami. Niemieckiego burmistrza wyznaczono m.in. w Maniowie³⁴ i Pustkowie Żurawskim (pow. wrocławski)³⁵, Laskach³⁶, Złotym Stoku³⁷, Bardzie Śląskim (pow. ząbkowicki)³⁸, Płakowicach (pow. lwówecki)³⁹, Wierzbowej (pow. bolesławiecki)⁴⁰, Starym Waliszowie (pow. bystrzycki)⁴¹, Chocieszowie⁴² i Ołdrzychowicach Kłodzkich (pow. kłodzki)⁴³ oraz Mielęcinie (pow. średzki)⁴⁴. W Siennej i Janowej Górze (pow. bystrzycki) swoje funkcje zachowali poprzedni burmistrzowie. Byli oni podporządkowani komendanturom wojennym ustanowionym w Stroniu Śląskim oraz Bolesławowie (pow. bystrzycki)⁴⁵. W Stróży Górnej (pow. wrocławski) władzę przekazano jednemu z przedwojennych urzędników gminnych oraz jego żonie⁴⁶. W Jedlinie-Zdroju Rosjanie powierzyli obowiązki niemieckiej administracji Niemcowi oraz Polakowi niemieckiego pochodzenia⁴⁷. Freya von Moltke otrzymała propozycję objęcia stanowiska burmistrza Krzyżowej, jednak jej nie przyjęła; „dostaliśmy więc przyzwoitego człowieka z Krzyżowej, który się bardzo sprawdził” – czytamy w jej wspomnieniach⁴⁸. Po kapitulacji Wrocławia niemiecki magistrat zorganizowano także w stolicy Dolnego Śląska.

W niektórych miejscowościach za aprobatą Rosjan organizowano bardziej rozwinięte formy władzy. Po przybyciu wojsk radzieckich do Wałbrzycha rozpoczął działalność złożony z Niemców *Landratsamt* na czele z komisarycznym landratem⁴⁹. Także w Dzierżonowie radziecka komenda wojenna zezwoliła na działalność złożonego z Niemców Zarządu Miasta oraz powołała lokalną nieuzbrojoną policję⁵⁰.

Sytuacja była jednak daleka od sielanki: w Lubawce (pow. kamiennogórski) wyznaczony przez radzieckie władze burmistrz 10 maja 1945 r. popełnił samobójstwo. Z lektury wspomnień wynika, że powodem tego desperackiego kroku był katastrofalny stan bezpieczeństwa w mieście⁵¹.

w budowie socjalizmu. Zdaniem badacza, z tej przyczyny radziecka propaganda musiała się zdystansować od propagandowych, pełnych nienawiści słów Ilii Erenburga (T. Urban, *Ilia Erenburg...*, s. 259–260).

³⁴ BA By, Ost-Dok, 2/192 A, Wenig-Mohnau, k. 157.

³⁵ *Ibidem*, Kriegsergebnisse in und um den Ort Hubertushof, kr. Breslau, k. 277.

³⁶ BA By, Ost-Dok, 2/196, Heinrichswalde, kr. Frankenstein, k. 113.

³⁷ BA By, Ost-Dok, 1/196, Stadt Reichenstein, k. 293.

³⁸ *Ibidem*, Wartha/Schlesien, k. 357.

³⁹ BA By, Ost-Dok, 2/194, Als Arzt im St. Hedwigstift im Löwenberg, k. 257.

⁴⁰ BA By, Ost-Dok, 1/192a, Rückenwaldau, k. 195.

⁴¹ BA By, Ost-Dok, 1/223, Kunern, kr. Strehlen, k. 215.

⁴² BA By, Ost-Dok, 1/199, Stolzenau, kr. Glatz, k. 399.

⁴³ *Ibidem*, Ullersdorf, kr. Glatz, k. 413.

⁴⁴ BA By, Ost-Dok, 1/216, Pfaffendorf, kr. Neumarkt, k. 325.

⁴⁵ BA By, Ost-Dok, 1/206, Gemeinde Heudorf und Johannesberg, k. 81.

⁴⁶ Bericht des Bauern P.K. aus Oberstreuse, Landkreis Breslau [w:] *Die Vertreibung...*, t. 1, s. 452.

⁴⁷ BA By, Ost-Dok, 1/225, Heimatgemeinde Bad Charlottenbrunn, kr. Waldenberg, k. 51.

⁴⁸ F. von Moltke, *Wspomnienia z Krzyżowej 1930–1945*, Warszawa 2000, s. 87.

⁴⁹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim [dalej: AP Kam.], Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu, 8, Pismo pełnomocnika rządu RP na obwód XXVI Dolnego Śląska do ob. pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska w Legnicy w sprawie przejęcia władzy cywilnej, Wałbrzych, 9 VI 1945 r., k. 6.

⁵⁰ J. Tyszkiewicz, *Ludność niemiecka w Dzierżonowie do 1956 r.* [w:] *Dzierżonów – wiek miniony, materiały pokonferencyjne*, red. S. Ligarski, T. Przerwa, Wrocław 2007, s. 35–43.

⁵¹ BA By, Ost-Dok, 1/209, Liebau, kr. Landeshut, k. 77.

„Nad granicą przyjaźni”⁵²

W maju 1945 r. Dolny Śląsk oficjalnie objęła polska administracja⁵³, która rozpoczęła swoje działania od przejmowania władzy w regionie z rąk administracji radzieckiej⁵⁴. Pomimo ustaleń, które zapadły na najwyższym szczeblu, np. 6 kwietnia 1945 r. w Wołowie na spotkaniu pełnomocnika rządu Stanisława Piaskowskiego z przedstawicielami władzy radzieckiej, proces skupiania władzy w rękach polskich nie przebiegał bez problemów.

Poszczególne miasta czy powiaty przekazywano stronie polskiej po kilku tygodniach, a nawet miesiącach od czasu ich zajęcia przez tymczasową administrację radziecką. Do połowy maja 1945 r. udało się obsadzić polskimi urzędnikami zaledwie 25 z interesujących nas 41 obwodów⁵⁵. Obwód bystrzycki został oficjalnie przekazany stronie polskiej dopiero 5 czerwca 1945 r. Jeszcze w czerwcu 1945 r. w miastach: Złotoryja, Świerzawa (pow. złotoryjski), Szklarska Poręba Górna (pow. jeleniogórski), Miłków (pow. jeleniogórski) i Karpacz (pow. jeleniogórski), urzędowali niemieccy burmistrzowie ustanowieni przez tymczasową władzę radziecką⁵⁶. Podobna sytuacja miała miejsce w Jeleniej Górze⁵⁷. Prawdopodobnie do lipca 1945 r. niemiecki burmistrz urzędował również w podwrocławskiej Sobótce⁵⁸.

⁵² Z. Frąckiewicz-Rutkowska, *Nad granicą przyjaźni*, „Kalendarz Wrocławski”, Wrocław 1965, s. 179.

⁵³ Do czerwca 1946 r. administracja Dolnego Śląska na szczeblu województwa posługiwała się nazwą „Urząd Pełnomocnika Rządu na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska”, późniejsze starostwa powiatowe nosiły nazwę „Urzędów Pełnomocników Rządu na Obwód (tu numer)”. Jak pisze Janina Michalska, takie przejściowe nazewnictwo miało przede wszystkim wymiar praktyczny – władze centralne zakładały, że na terenach o tak specyficznej sytuacji, gdzie nie istnieje żadna inna polska administracja cywilna, pełnomocnikom należy podporządkować wszystkie działy administracji, z wyjątkiem sądownictwa. Taki stan istniał do lipca 1945 r. Jednak, aby podkreślić łączność Ziem Zachodnich z resztą kraju, znaleziono, jak pisze Tadeusz Marczak, „kompromisowe rozwiązanie w postaci unii personalnej”: Edward Ochab miał łączyć funkcję ministra administracji publicznej z funkcją pełnomocnika generalnego dla Ziem Odzyskanych. W struktury MAP włączono także Biuro Ziem Zachodnich (zob. więcej: T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1945–1950*, Wrocław 1995, s. 80–84; G. Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1957*, Toruń 2003, s. 81–84; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 379. Na temat kształtowania się polskiej władzy na Dolnym Śląsku: *Trudne dni*, t. 2: *Wrocław we wspomnieniach pionierów*, Wrocław 1961; *Trudne dni*, t. 3: *Dolny Śląsk we wspomnieniach pionierów*, Wrocław 1962; *Taki był początek. Wspomnienia działaczy PPR Dolnego Śląska*, red. H. Smolak, Wrocław 1962; J. Michalska, *Z dziejów obejmowania władzy na Dolnym Śląsku, kwiecień–sierpień 1945*, „Teki Archiwalne”, nr 10, Warszawa 1966, s. 217).

⁵⁴ Już 2 IV 1945 r., a więc jeszcze w czasie działań wojennych, pełnomocnik rządu na Dolny Śląsk Stanisław Piaskowski wydał pierwsze zarządzenie, w którym określał rejon podlegający jego kompetencjom: „Rada Ministrów uchwałą z dnia 14 marca br. mianowała mnie Pełnomocnikiem Rządu RP na okręg Dolnego Śląska [...] tj. ziem położonych z jednej strony między granicą RP z 1939 r. i Śląskiem Opolskim ze wschodu a Niszą i Odrą od zachodu, z drugiej zaś strony między górami Sudeckimi od południa a Wartą, aż do jej ujścia pod Kostrzyniem od północy” (Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: AP Wr.], Urząd Wojewódzki Wrocławski [dalej: UWWr.], I/1, Pełnomocnik rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska, Zarządzenie nr 1, 2 IV 1945 r., b.p.). Początkowo Piaskowskiemu podlegało 59 obwodów odpowiadających niemieckim powiatom, jednak po przyłączeniu części ziem do województwa poznańskiego liczba ta zmniejszyła się do 41 (M. Ruchniewicz, *Lata 1945–1948 [w:] Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 629).

⁵⁵ Sprawozdanie pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolny Śląsk do pełnomocnika generalnego za okres od 1 do 15 maja 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, red. D. Boćkowski, Warszawa 2001, s. 265.

⁵⁶ AP Wr., UWWr., I/30, Wydział Budowlany, Drugie sprawozdanie z objazdu inspekcyjnego w dniach 2–7 VI 1945, b.p.

⁵⁷ *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta*, red. Z. Kwaśny, Wrocław 1989, s. 213.

⁵⁸ W. Fabisiak, K. Popiński, J. Tyszkiewicz, R. Żerelik, *Dzieje Sobótki*, Sobótka 1999, s. 113.

Szczególnie ważki element w historii powojennych stosunków niemiecko-radziecko-polskich na Dolnym Śląsku stanowiły organizacje antyfaszystowskie. We Wrocławiu działalność największej z grup szybko stała się powodem licznych zażaleń urzędników. Ich zdaniem „Antifa” (Antifaschistische Freiheitsbewegung, Antyfaszystowski Ruch Wolnościowy) lepiej współpracowała z komendantami wojennymi i dzięki – jak czytamy w jednym ze sprawozdań – „pełnemu poparciu władz sowieckich” objęła siecią placówek całe miasto⁵⁹. Urzędnicy skarżyli się, że przewodniczący grupy Hermann Hartmann praktycznie nie kontaktuje się z administracją polską, współpracując ściśle tylko z Komendanturą Wojenną i z nią konsultuje wszelkie działania: „przez swoją współpracę [...] uzyskali wpływ na obsadzenie Bürgermeistrów w poszczególnych dzielnicach i są zatrudnieni w niemieckiej Ordnungspolizei [...] – pisali urzędnicy – wydają zarządzenia dla ludności niemieckiej, tworzą organizację młodzieżową, a według posiadanych informacji przystąpili do tworzenia przedszkola w którejś z dzielnic. [...] Centralna Komenda Wojenna zezwoliła na utworzenie orkiestry symfonicznej i chóru, które już odbywają próby. Przedstawiciel tych instytucji zwrócił się do Rektoratu Uniwersytetu z żądaniem wydania cennych partytur muzycznych, powołując się na polecenie komendy wojskowej”⁶⁰.

28 maja 1945 r. na konferencji pełnomocników okręgowych w Warszawie, na której obecni byli m.in. Bolesław Bierut (KRN) oraz gen. Siergiej Szatiłow jako przedstawiciel Armii Radzieckiej, uzgodniono i „podano do wiadomości i ścisłego przestrzegania”, iż cała władza cywilna przechodzi w ręce polskich pełnomocników, którym podporządkowana została także ludność niemiecka⁶¹. Ale brak jednego ośrodka władzy oraz wyraźna niechęć pomiędzy obiema administracjami nadal wpływały negatywnie na autorytet administracji polskiej i powodowały, iż Niemcy zaczęli szukać poparcia u żołnierzy sowieckich, których – zdaniem funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa we Wrocławiu – „stosunek do ludności niemieckiej jest o wiele przyjaźniejszy niż do ludności polskiej”⁶².

Już w połowie maja 1945 r. pełnomocnik rządu pisał do Ministerstwa Administracji Publicznej, że zachowanie się Niemców w stosunku do ludności polskiej jest lekceważące i aroganckie, co miało – jego zdaniem – „jaskrawo odbijać się od pokornie służalczego stosunku Niemców do przedstawicieli Armii Czerwonej”⁶³. O „chęci stosowania znacznie liberalniejszego stosunku do Niemców ze strony władz sowieckich” alarmował zwierzchników także prezydent stolicy Dolnego Śląska Bolesław Drobner⁶⁴.

⁵⁹ AP Wr., Zarząd miasta Wrocławia [dalej: ZM Wr.], 131, Sprawozdanie z pracy Wydziału Społeczno-Politycznego za czas od 25 V 1945 r., b.d., k. 6.

⁶⁰ AP Wr., ZM Wr., 131, Sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno-Politycznego, czerwiec 1945 r., k. 13. Członkowie Antify byli również autorami ogłoszenia na wrocławskich osiedlach Sępólnie i Biskupinie o obowiązku pracy dla „wszystkich Żydów, pół-Żydów i Polaków”, jednak polska administracja uznała to za „niefortunne wystąpienie” lub prowokację (*ibidem*; Rozporządzenie Antyfaszystowskiego Ruchu Wolnościowego Oddział Sępólno w sprawie zasad obowiązujących mieszkańców Wrocławia, 15 VI 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 277). Członkowie „Antify” opuścili Wrocław prawdopodobnie 13 VII 1945 r. Ich wyjazd miał być zachętą dla niemieckich mieszkańców miasta, aby dobrowolnie wyjechali za Odrę.

⁶¹ Zarządzenie nr 3 pełnomocnika rządu na okręg administracyjny Dolnego Śląska Stanisława Piaskowskiego w sprawie zakresu władzy pełnomocników rządu, Trzebnica, 5 VI 1945 r. [w:] J. Michalska, *Z dziejów obejmowania władzy...*, s. 278.

⁶² Zob. szerzej: E. Kaszuba, *Trudny sojusz...*, s. 132.

⁶³ Sprawozdanie pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska do pełnomocnika generalnego za okres od 1 do 15 maja 1945 r., 15 V 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 265. W tym dokumencie pełnomocnik podkreśla, że Armia Czerwona opuści Dolny Śląsk za 2–3 tygodnie (*ibidem*).

⁶⁴ Sprawozdanie sytuacyjne sporządzone na podstawie ustnych informacji prezydenta Wrocławia Bolesława Drobnera o sytuacji w mieście z chwilą wycofania się oddziałów radzieckich, 18 V 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 267.

Słowa Piaskowskiego potwierdzał jeden z wysokich urzędników MAP, który w czasie swojej podróży po regionie zwrócił szczególną uwagę na dwa fakty: szybkie zaludnianie się północno-zachodnich terenów Dolnego Śląska Niemcami, którzy wracają z wojennej tułaczki, oraz – jak czytamy w jego relacji – „nadzwyczaj tolerancyjne ustosunkowanie się władz sowieckich do tej reemigracji i związanej z nią sprawy samodzielnego organizowania się Niemców”⁶⁵.

Z problemem faworyzowania Niemców przez żołnierzy radzieckich spotkali się również przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, organizujący w regionie struktury resortu⁶⁶. Referent Referatu Śledczego Powiatowej Komendy MO w Dzierżoniowie we wrześniu 1945 r. pisał wprost: „Ludność niemiecka przez ciągłe zwracanie się do Rosjan poszczególnych o pomoc daje do zrozumienia, że nie uznaje władz polskich na tutejszych terenach”⁶⁷. Zdaniem komendanta MO w Wałbrzychu, zachowanie się Niemców w stosunku do napływowej ludności polskiej było negatywne, lekceważyli oni zarządzenia polskiej administracji i szukali poparcia dla swoich „samowolnych działań” u radzieckich oficerów⁶⁸.

Freya von Moltke stwierdza: „Rosjanie nie lubili Polaków, w razie czego stawali po stronie Niemców”⁶⁹. Pastor Brend z Lutomerza (pow. ząbkowicki) relacjonował: „jedno muszę oddać jako honor Rosjan; nie byli wcale tacy źli, byli również dobroduszni [...] później mieliśmy dzięki komendantowi ochronę przed Polakami”⁷⁰. Mieszkanka Legnicy wspominała: „Szybko się nauczyliśmy, że wystarczy podejść do Rosjanina i powiedzieć »Ruski dobry, Polak zły« i cieszył się największy nawet barbarzyńca”⁷¹. Równie jasno kierunek swoich sympatii przedstawili w liście do władz Wałbrzycha niemieccy robotnicy: „Jeżeli Polacy nie potrafią rządzić, dlaczego Rosjanie ich nie odsuną od władzy? Tam, gdzie rządzą Rosjanie, istnieje porządek, ludzie nie głodują. Cała nadzieja w was, Panie Komendancie”⁷². Mieszkaniec Wrocławia w swojej relacji opisującej pierwsze powojenne miesiące pisze, iż stosunek Rosjan do Niemców był taki, jak do pokonanego wroga: „Rosjanie nie nienawidzili Niemców. W żadnym razie. *Germański*, Niemiec, jest wrogiem, ale jest pokonany, wojna się skończyła”⁷³. Podobne spostrzeżenie zanotował w swoim dzienniku ksiądz Wilhelm Knevels, który po kapitulacji Niemiec znajdował się w Nowej Rudzie (pow. kłodzki): „Z Rosjanami nie było (pomijając przemoc) tak źle [...] Bądź

⁶⁵ Sprawozdanie z inspekcji północno-zachodnich powiatów Dolnego Śląska przeprowadzonej przez kierownika Inspekcji Przemysłowej Schmidtke, 24 V 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 269. Inspektor opisuje również działanie administracji niemieckiej, którą zastał w Zielonej Górze. Pisał m.in.: „Zaopatrzenie aprowizacyjne ogólne tych Niemców jest regulowane przez biuro burmistrza systemem kartkowym. Apropowizacja jest dobra, bo sklepy rozdzielcze będące pod zarządem niemieckim sprzedają nawet masło i jaja” (*ibidem*).

⁶⁶ Grupa Operacyjna KG MO działała na Dolnym Śląsku od 12 IV 1945 r. Jej siedziba początkowo mieściła się w Oleśnicy, a później w Trzebnicy i Legnicy. W lipcu 1945 r. jej przedstawiciele funkcjonowali we wszystkich powiatach i miastach regionu. Stan personalny wynosił w tym czasie blisko 7 tys. funkcjonariuszy, w tym 54 oficerów, 886 podoficerów, 6040 szeregowych i 216 pracowników cywilnych (W. Fijałkowski, *Milicja Obywatelska i Służba Bezpieczeństwa w województwie wrocławskim w latach 1945–1987*, Wrocław 1989, s. 273; P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 116).

⁶⁷ AP Wr., UWWr, VI/28, Sprawozdanie nr 3 Powiatowej Komendy MO w Rychbachu za okres 18–29 IX 1945 r., b.p.

⁶⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr.], 145/90, Raport sytuacyjny Komendy Miasta Wałbrzycha, 4 IX 1945 r., k. 8.

⁶⁹ F. von Moltke, *Wspomnienia z Krzyżowej...*, s. 97.

⁷⁰ Erlebnisbericht des Pfarrers Richard Bernd aus Quickendorf, kreis Frankenstein [w:] *Die Vertreibung...*, t. 2, s. 390–391.

⁷¹ Erlebnisbericht der ehemaligen Lehrerin I. F. aus Liegnitz [w:] *Die Vertreibung...*, t. 1, s. 367.

⁷² Z. Romanow, *Ludność niemiecka na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1947*, Słupsk 1992, s. 63.

⁷³ Bericht des Ehemaligen Bezirksbürgermeisters H. aus Breslau [w:] *Die Vertreibung...*, t. 2, s. 334.

co bądź mieliśmy wraz z ich początkiem lepiej niż później pod Polakami. W nadchodzącym roku niekiedy chronili nas przed Polakami⁷⁴.

Problem współżycia Niemców i żołnierzy radzieckich interesująco podsumował także Andrzej Jochelson⁷⁵: „Myliłby się ten – pisał w swoich wspomnieniach – kto sądziłby, że Rosjanie są tu narodem bardziej nienawidzonym niż my. [...] Władze sowieckie wojskowe wyłają ze skóry, żeby Niemcom pomóc, a nam zaszkodzić. Gdzie mogą, biorą Niemców w obronę, paraliżując w ten sposób działanie polskich urzędów. Dwutorowość polityki władz przynosi już niezłe owoce: Niemcy, wdrażani do respektowania polskich zaleceń, nie szanują naszej władzy, a sowiecką o niewiele więcej. Oto skutki niefortunnie dobranego zespołu sowieckich władz wojskowych⁷⁶. Trójstronne stosunki społeczno-polityczne na Dolnym Śląsku pogorszyły się po rozpoczęciu akcji wysiedleń ludności niemieckiej.

„Niemcy mają obowiązek opuścić obszar państwa polskiego”⁷⁷

Koncepcja wysiedlenia Niemców z Dolnego Śląska, podobnie jak i z całego terytorium tzw. Ziem Odzyskanych, nie budziła wątpliwości ani w społeczeństwie polskim, ani wśród elity nowych polskich władz⁷⁸. Powszechnie uważano, że po koszmarze okupacji współżycie Niemców i Polaków nie jest możliwe⁷⁹. Pojawiały się głosy mówiące o zemście za wysiedlanie ludności polskiej z terenów tzw. Kraju Warty⁸⁰, nie bez znaczenia było także uznawanie Niemców za uosobienie zła i postrzeganie ich wyłącznie negatywnie⁸¹. Z punktu widzenia nowej władzy i chęci budowania Polski w nowych granicach, o ustroju komunistycznym istotna wydaje się również chęć ukształtowania społeczeństwa jednolitego etnicznie. Wreszcie – postulaty wysiedlenia Niemców wspierały światowe mocarstwa⁸².

⁷⁴ W. Knevels, *Schicksal 1945–1947 Schlesien*, Würzburg 1958, s. 13.

⁷⁵ Andrzej Jochelson (1911–1997), prawnik, od maja 1945 r. sprawował we Wrocławiu m.in. funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Prawno-Administracyjnego, naczelnika Miejskiego Urzędu Obwodowego nr VI, Wydziału Kultury, Sztuki i Szkolnictwa. W maju 1946 r. wybrany do pierwszej Miejskiej Rady Narodowej (zob. *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2001).

⁷⁶ A. Jochelson, *Kronika Semipalatyńsk – Wrocław*, Wrocław 1997, s. 213.

⁷⁷ Manifest PKWN, 22 lipiec 1944 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 109.

⁷⁸ Problematyka wysiedleń doczekała się licznych opracowań oraz wydawnictw źródłowych. Z najważniejszych warto wymienić: S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001; *idem*, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999; B. Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1994; B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska 1945–1947*, Wrocław 1969; *Dziennik wydarzeń punktu zbiorczego w Dzierżonowie z lat 1946–1947*, Wrocław 2004; S. Siebel-Achenbach, *Niederschlesien 1942–1949. Alliierte Diplomatie und Nachkriegswirklichkeit*, Würzburg 2006; *Niemcy w Polsce...*

⁷⁹ B. Pasierb, *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990, s. 269.

⁸⁰ S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej...*, s. 27.

⁸¹ Jak zauważa Wojciech Wrzesiński, wydarzenia II wojny światowej potwierdzały wcześniejsze przekonania o narodowych cechach Niemców. Kapitalnie oddaje to przytoczony przez badacza cytat: „Krzyżacy przed wiekami, a hitleryzm w dobie obecnej – to dwa głośniejsze w dziejach świata przejawy niemieckiego charakteru z jednego pnia wyrosłe, na jednym podglebiu teutońskim wyhodowane [...] Hitleryzm nie wymyślił prawie nic nowego, lecz stanowi tylko syntezę poprzednich wysiłków niemieckich” (W. Wrzesiński, *Naród niemiecki w polskiej myśli politycznej lat II wojny światowej* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, red. *idem*, t. 8: *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław 1992, s. 92–93). Z kolei Stanisław Ciesielski podkreśla, że w publicystyce komunistów polskich Niemcy występowały jako wróg we wszystkich płaszczyznach: narodowej, ekonomicznej i ideologicznej (S. Ciesielski, *Myśl polityczna polskich komunistów w latach 1939–1944*, Wrocław 1990, s. 146).

⁸² S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej...*, s. 29. Zob. także L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 66–125.

Na Dolnym Śląsku proces wysiedleń ludności niemieckiej zapoczątkowały tzw. wysiedlenia wojskowe⁸³. Zdaniem Bernadetty Nitschke, stosunek ZSRR do tej kwestii nie jest do końca jasny. Bezsposornie należy jednak przyjąć, iż niemożliwe jest, aby żołnierze Wojska Polskiego rozpoczęli akcję bez ustaleń z Armią Radziecką⁸⁴. Jakub Berman dwukrotnie powoływał się na zgodę Moskwy na wyeliminowanie Niemców z terenów objętych wysiedleniami prowadzonymi przez wojsko. Zachowane w materiałach archiwalnych dokumenty świadczą o utrudnianiu prowadzonej przez Polaków akcji wysiedleń wojskowych. „Rozkaz wojsk sowieckich brzmi: z powrotem do miejsca zamieszkania” – pisał pełnomocnik rządu RP do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego⁸⁵. Rosjanie utrudniali wysiedlenie w miejscowościach położonych w powiatach: średzkim⁸⁶, złotoryjskim⁸⁷, zgorzeleckim⁸⁸ i jeleniogórskim. Tam zresztą doszło do regularnej bitwy między żołnierzami radzieckimi i polskimi, zakończonej aresztowaniem Polaków⁸⁹.

W październiku 1945 r. polska administracja rozpoczęła proces zorganizowanych wysiedleń. 31 października 1945 r. w siedzibie Zarządu Radzieckiej Administracji Wojskowej w Poczdamie podpisano porozumienie, na mocy którego władze radzieckie zgodziły się przyjąć do swojej strefy okupacyjnej każdą liczbę repatriantów niemieckich. Na mocy porozumienia transporty z repatriantami miały docierać do wyznaczonego miejsca w strefie, a nie być rozładowywane na granicy⁹⁰. „Poczynając od 9 listopada br. – precyzowała umowa – każdego dnia będzie przybywał do Forst *via* Żagań jeden transport z Niemcami z Wrocławia. W Forst odbędzie się odbiór transportu przez przedstawiciela i konwój Armii Czerwonej, po czym odjedzie do miasta Fürstenberg w Mecklemburgii. Pociąg pusty powróci do Forst”⁹¹. Pomimo dwukrotnego zamknięcia granicy przez stronę radziecką, ogółem od zakończenia konferencji w Poczdamie do grudnia 1945 r. z Dolnego Śląska wysiedlono 105 tys. Niemców⁹².

20 listopada 1945 r. w Berlinie przyjęto Plan Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec dotyczący przesiedlenia ludności niemieckiej z terenów Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Polski. Zawarte porozumienie przewidywało, że z Polski zostanie wysiedlonych 3,5 mln Niemców. Wstępnie założono, iż radziecka strefa okupacyjna przyjmie 2 mln osób z Polski, a strefa brytyjska – 1,4 mln⁹³. Transporty do brytyjskiej strefy okupacyjnej odbywały się do 23 grudnia 1946 r., według różnych szacunków Brytyjczycy przyjęli od 1 198 088 do 1 375 000 Niemców⁹⁴.

⁸³ Operacja została zapoczątkowana rozkazami: naczelnego dowódcy WP z 10 VI 1945 r., rozkazem dowódcy 1. Korpusu Pancernego 2. Armii Wojska Polskiego z 22 VI 1945 r. i dowódcy 2. Armii Wojska Polskiego z 24 VI 1945 r. Akcja ta była przeprowadzana przez 5., 7., 8., 10., 11., 12. i 13. dywizję piechoty oraz 7. pułk wojsk KBW. W okręgu administracyjnym Dolny Śląsk Niemców planowano usuwać z powiatów: lubańskiego, lwóweckiego, zgorzeleckiego, żagańskiego i żarskiego. W praktyce zdarzały się jednak wysiedlenia z powiatów położonych w głębi regionu (B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie?...*, s. 137).

⁸⁴ Zdaniem autorki zachowanie Rosjan mogło być również spowodowane niesubordynacją, jej zdaniem „w szeregach Armii Czerwonej panowała dezorganizacja i bałagan” (B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej...*, s. 143).

⁸⁵ Szyfrogram pełnomocnika rządu RP na Dolny Śląsk do MBP w sprawie sytuacji wysiedlanej ludności niemieckiej, 1 VII 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 285.

⁸⁶ *Leben und Überleben 1945/1946...*, s. 103.

⁸⁷ AIPN Wr., 145/98, Raport sytuacyjny, Złotoryja, 4 VII 1945 r., k. 18.

⁸⁸ Erlebnisbericht von Otto Baumert aus Lauterbach, Kreis Görlitz [w:] *Die Vertreibung...*, t. 2, s. 694.

⁸⁹ Raport specjalny zastępcy dowódcy baterii 45 mm do zastępcy dowódcy 37. pułku piechoty, 2 VII 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000, s. 148.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 338.

⁹¹ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa 1982, s. 55.

⁹² B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 162.

⁹³ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej...*, s. 56.

⁹⁴ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności...*, s. 183.

Strona radziecka rozpoczęła przyjmowanie Niemców w lipcu 1946 r., chociaż szczegółowe regulacje umożliwiające transport Niemców podjęto już w maju 1946 r., podczas spotkania obu stron w Berlinie. Ustalono m.in., że transport wysiedleńców będzie się odbywał w punktach Forst i Żagań, co najmniej jeden pociąg na dobę⁹⁵. Liczbę osób wysiedlanych w jednym transporcie ustalono na 1500–1700. Każdy transport miał być zaopatrzony w rozkaz wyjazdu, zaświadczenie o odbytej kontroli celnej oraz o tym, że w pociągu nie znajdują się osoby zakaźnie chore. 27 lipca otwarto również drogę przez Kaławsk (Węgliniec) oraz Tuplice⁹⁶. Pierwszy transport do strefy radzieckiej wyruszył 9 lipca 1946 r. z Bystrzycy Kłodzkiej⁹⁷.

Funkcjonariusze PUBP w Legnicy, analizujący zachowania Niemców latem 1946 r., informowali przełożonych we Wrocławiu, że „w ostatnim czasie wystąpiły dziwne nastroje ludności niemieckiej”. Zdaniem pracowników PUBP część niemieckich mieszkańców Legnicy zdecydowanie optowała za wyjazdem, najchętniej do brytyjskiej strefy okupacyjnej, znaczna część pozostawała jednak niezdecydowana: „najchętniej jechałaby i do strefy radzieckiej [...] powodem wahania jest jednak niepewność i strach. Zapytują sami siebie, czy będzie można zarobić na życie w strefie okupacyjnej radzieckiej”⁹⁸. O obawie Niemców przed głodem panującym w radzieckiej strefie okupacyjnej mówił również pracujący dla legnickiego UB informator ps. „Walter”⁹⁹. Inny z informatorów twierdził, że wśród Niemców wysiedlanych z powiatu złotoryjskiego krąży plotka, iż są wywożeni „w głąb Rosji”¹⁰⁰.

Niemcy, którzy nie chcieli wyjeżdżać z Dolnego Śląska, negatywnie odebrali ogłoszenie komisarza ds. repatriacji z 3 kwietnia 1946 r. Nakazywało ono: „tak Niemców zatrudnionych przy UB czy MO, jak i Niemców zatrudnionych w gospodarstwach administrowanych przez A[rmie] C[zerwona] należy traktować jednakowo, względnie podciągnąć pod tę samą nomenklaturę”¹⁰¹. W praktyce oznaczało to, iż wszyscy Niemcy nieposiadający kart reklamacyjnych, również ci, którzy w obawie przed wywózką ukryli się w gospodarstwach pod zarządem Armii Radzieckiej, mają opuścić Dolny Śląsk.

Rosjanie nie chcieli jednak przekazywać niemieckich pracowników stronie polskiej. Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, nie był to problem incydentalny, a żołnierze radzieccy w obronie „swoich Niemców” posuwali się do gróźb pod adresem polskich urzędników, a nawet do rękoczynów. Sytuacja taka miała miejsce w gromadach Kobierzowice i Królice (pow. wrocławski), gdzie żołnierze grozili sołtysom pobiciem za wysiedlenie chociaż jednej osoby¹⁰². W kilku wsiach w powiecie dzierzoniowskim Rosjanie zatrzymali wszystkich Niemców pracujących na roli¹⁰³. Grupa Niemców pracująca w folwarku w Ligocie Wielkiej (pow. dzierzoniowski) uciekła z transportu i powróciła do miejsca zatrudnienia, meldując

⁹⁵ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej...*, s. 68.

⁹⁶ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności...*, s. 183.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 184.

⁹⁸ AIPN Wr., 053/388, Raport dekadowy do szefa PUBP w Legnicy za okres 25 VII–5 VIII 1946 r., Legnica, 14 VIII 1946 r., k. 61.

⁹⁹ *Ibidem*, Raport dekadowy do szefa PUBP w Legnicy za okres 5–15 IX 1946 r., Legnica, 15 IX 1946 r., k. 76.

¹⁰⁰ AIPN Wr., 053/345, PUBP w Złotoryji do szefa WUBP we Wrocławiu, Raport dekadowy za okres 5–15 XI 1946 r., Złotoryja, 14 XI 1946 r., k. 216.

¹⁰¹ AP Wr., UWWr., VI/357, Za pełnomocnika rządu RP na okręg administracyjny Dolnego Śląska komisarz ds. repatriacji, [Wrocław], 3 IV 1946 r., b.p.

¹⁰² AP Wr., UWWr., VI/187, Sprawozdanie sytuacyjne nr 7 starosty powiatowego wrocławskiego za okres 1–31 VII 1946, Wrocław, 1 VIII 1946 r., b.p. Taka sama sytuacja miała miejsce w gminie Żurawina, gdzie władzom grozili żołnierze WP (*ibidem*).

¹⁰³ AP Wr., UWWr., VI/355, Zarząd Gminy Owiesno, pow. Dzierżoniów, do Starostwa Powiatowego Dzierżoniowskiego, Wyganów, 18 X 1946 r., b.p.

swoje przybycie komendantowi folwarku¹⁰⁴. W Legnicy oficer radziecki groził bronią interweniującemu w sprawie utrudniania akcji wysiedleńczej zastępcy pełnomocnika rządu na obwód Legnica-miasto¹⁰⁵.

Problem powtórzył się wiosną 1947 r.¹⁰⁶ Z bronią w rękę Rosjanie zatrzymali i zawrócili transport niemieckich mieszkańców powiatu bolesławieckiego, odjeżdżający 5 maja 1947 r.¹⁰⁷ Sołtys wsi Szczedrzykowice (pow. legnicki) poinformował lapidarnie, iż „Niemcy nie wyjechały, bo Ruskie nie puszczają”¹⁰⁸. Podczas wysiedlania 52 Niemców z gromady Bartoszków (pow. legnicki) komendant majątku również groził urzędnikom bronią¹⁰⁹. Komisje wysiedleńcze natrafiły na opór także w Bielawie, gdzie Rosjanie nie zezwolili na wysiedlenie żadnego z pięćdziesięciu Niemców pracujących w majątku ziemskim pozostającym w ich dyspozycji¹¹⁰. Pracownicy Zarządu Miasta informowali, że na terenie Bielawy jest 150 Niemców zatrudnionych w jednostkach Armii Radzieckiej, nie posiadają oni jednak kart reklamacyjnych, gdyż Rosjanie praktykują „reklamacje osobiste”¹¹¹. W innym ze sprawozdań z przebiegu akcji przesiedleńczej pisano nawet o „czułej opiece naszych sprzymierzeńców”, którą mieli być otoczeni Niemcy¹¹².

Zdarzały się również sytuacje odwrotne¹¹³. W maju 1946 r. szef PUBP w Złotoryi raportował, że mimo wstrzymania akcji repatriacyjnej z powiatu „daje się zauważyć wielki ruch między Niemcami, gdyż starają się oni za wszelką cenę przedostać za Niszę [...] idą na własną rękę, najczęściej z ruskimi żołnierzami na autach, po drodze są bardzo często pozbawieni wszelkich ruchomości, jakie posiadają”¹¹⁴. Niekiedy Niemcy, chcąc wyjechać, nie okazywali polskiej administracji posiadanych zaświadczeń reklamacyjnych. Na przykład w Legnicy przy wysiedlaniu Niemców w dniu 1 lipca 1946 r. „rozpoczęła się masowa interwencja oficerów radzieckich, że oficerowie prowadzący wysiedlenia nie respektują zaświadczeń wydanych przez Województwo, a nawet je drą”. Po przeprowadzonej kontroli okazało się, iż ludność niemiecka celowo nie okazuje zaświadczeń, ponieważ nie chce dłużej pracować u Rosjan. Zdaniem polskich urzędników powodem postępowania Niemców miały być niskie zarobki oferowane przez Rosjan¹¹⁵. W podobnej sytuacji znajdowała się niekiedy i polska administracja – w Legnicy

¹⁰⁴ *Ibidem*, Urząd Gminy w Łagiewnikach, pow. Dzierżoniów, do Starostwa Powiatowego w Dzierżoniowie, Dzierżoniów, 16 XI 1946 r., b.p.

¹⁰⁵ AP Wr., UWWr., VI/364, Władysław Dybowski, I zastępca pełnomocnika rządu RP na obwód Legnica miasto, do ob. komisarza ds. repatriacji, Legnica, 3 VII 1946 r., b.p.

¹⁰⁶ AP Wr., UWWr., VI/55, Sprawozdanie z prac wewnętrznych Referatu Społeczno-Politycznego za maj 1947 r., Legnica, 2 VI 1947 r., b.p.

¹⁰⁷ AP Wr., UWWr., VI/352, Wyjaśnienie, Bolesławiec, 5 V 1947 r., b.p.

¹⁰⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy [dalej: AP Leg.], Starostwo Powiatowe w Legnicy, [dalej: SP w Legnicy], 34, Zawiadomienie, Szczedrzykowice, 11 IX 1947 r., k. 153.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Zarząd Gminy w Legnickim Polu do Rejonowej Komendy Repatriacyjnej na IV obwód w Legnicy, Legnica, 7 VIII 1947 r., k. 97.

¹¹⁰ AP Kam., Starostwo Powiatowe w Dzierżoniowie [dalej: SP w Dzierżoniowie], 34, Sprawozdanie z akcji repatriacyjnej Niemców z miasta Bielawa w dniu 29 VII 1947 r., [Bielawa, 29 VII 1947 r.], k. 65.

¹¹¹ *Ibidem*, Zarząd Miasta w Bielawie do SP w Dzierżoniowie, Bielawa, 28 IV 1947 r., k. 259.

¹¹² AP Wr., UWWr., VI/364, Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Obwód XXI m. Legnica, Biuro Ewidencji Ruchu Ludności do pełnomocnika rządu RP komisarza ds. repatriacji, Legnica, 21 I 1946 r., b.p.

¹¹³ Na decyzję o wyjeździe wpływały: pogarszające się położenie ekonomiczne, degradacja społeczna Niemców, a także wysiedlenie do Niemiec krewnych czy przyjaciół.

¹¹⁴ AIPN Wr., 053/345, PUBP w Złotoryi do szefa WUBP we Wrocławiu, Raport dekadowy za okres 16–26 V 1946 r., Złotoryja, 25 V 1946 r., k. 81.

¹¹⁵ AP Wr., UWWr., VI/364, Władysław Dybowski, I zastępca pełnomocnika rządu RP na obwód Legnica miasto, do komisarza ds. repatriacji, Legnica, 3 VII 1946 r., b.p.

swoje zaświadczenia reklamacyjne zniszczyli Niemcy pracujący na poczcie¹¹⁶. Z ustaleń Bernadetty Nitschke wynika, że kres tym praktykom położył rozkaz marsz. Rokossowskiego z 13 maja 1947 r., który ustalał liczbę Niemców pracujących w jednostkach Armii Radzieckiej na 14,5 tys.¹¹⁷ W kolejnym raporcie urzędników wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego, obejmującym lipiec, sierpień i wrzesień 1947 r., zawarto informację o pomyślnej współpracy z jednostkami radzieckimi w związku z repatriacją Niemców¹¹⁸.

Trudności w prowadzeniu samych transportów zaczęły narastać we wrześniu 1946 r., kiedy to Misja Radziecka w Forst poinformowała stronę polską, że ze względu na wybuch epidemii w Brandenburgii przyjmowanie pociągów z niemieckimi repatriantami zostanie ograniczone do siedmiu tygodniowo¹¹⁹. Kilka dni później płk Baładin poinformował jednak komisarza ds. repatriacji, iż „od zaraz można przekazywać do strefy radzieckiej 2 transporty dziennie, po 1750 osób w każdym”. Na prośbę strony rosyjskiej jeden z transportów miał iść przez Forst, a drugi przez Kaławsk (Węgliniec)¹²⁰.

Opóźnienia i problemy zgłaszane przez stronę radziecką negatywnie odbiły się na przebiegu wysiedleń do strefy brytyjskiej. We wrześniu 1946 r. strona brytyjska wystąpiła z prośbą o zmianę w treści umowy dotyczącej liczby wysiedlonych przekazywanych na jej terytorium: „Ponieważ w treści umowy czterech [mocarstw] dotyczącej rozmieszczenia wysiedlonych Niemców jest możliwość rewizji ustalonych norm – czytamy w piśmie MSZ skierowanym do MZO – władze angielskie uważają, że nadszedł czas jej dokonania [...] i występują do władz kontrolnych o wspólne przedyskutowanie tych spraw, czego rezultatem miałyby być zmniejszenie liczby lub wstrzymanie przyjmowania transportów”¹²¹.

Kilka dni później, 7 września 1946 r., zastępca gubernatora strefy brytyjskiej E.J. Erskine w rozmowie z płk. Jakubem Prawinem twierdził: „Uważam, że zrobiliśmy więcej niż Rosjanie. Stosunek przyjmowanych przez nas i przez Rosjan miał się mieć jak 3 do 4, tymczasem do strefy radzieckiej przybyło dotychczas 400 000 Niemców, a miało przybyć 2 miliony”¹²². Z pewnością na odbiór sytuacji przez Brytyjczyków pozytywnie nie wpłynęły również wnioski z inspekcji punktu zbornego w Görlitz szefa Misji Brytyjskiej mjr. Boothby’ego, który na pytanie, dlaczego w punkcie nie ma bieżącej wody, dostał odpowiedź, że „Rosjanie od czasu do czasu wodę odcinają”¹²³. 1 września 1946 r. Brytyjczycy ograniczyli liczbę przyjmowanych transportów do dwóch tygodniowo. Wysiedlenia do strefy brytyjskiej wstrzymano 23 grudnia, a ostatecznie przerwano je 3 stycznia 1947 r.¹²⁴

Władze radzieckie poinformowały 8 stycznia 1947 r. stronę polską, iż z dniem 10 stycznia przerywają przyjmowanie transportów z ludnością niemiecką ze względu na mroźną zimę.

¹¹⁶ AP Wr., UWWr., VI/364, Sprawozdanie z akcji przesiedleńczej Niemców [w Legnicy], odbytej w dn. 30 VI i 1 VII 1946 r., b.p.

¹¹⁷ B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 204.

¹¹⁸ AP Wr., UWWr., VI/40, Sprawozdanie sytuacyjne kwartalne Wydziału Społeczno-Politycznego za lipiec, sierpień, wrzesień 1947 r., [Wrocław 1947 r.], b.p.

¹¹⁹ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Ziem Odzyskanych [dalej: MZO], 527a, (B-164), Notatka z konferencji w sprawie przyjmowania transportów z repatriantami niemieckimi przez Misję Radziecką w Forst odbytą w Barście, 12 IX 1946 r., [Barści, 12 IX 1946 r.], b.p.

¹²⁰ AAN, MZO, 527c (B-166), Telegram, 19 IX 1946 r., godz. 15.10, b.p.

¹²¹ AAN, MZO, 527 (B-163), Pismo MSZ do MZO, Warszawa, 25 IX 1946 r., b.p.

¹²² *Ibidem*, Odpis notatki służbowej z interwencji szefa Polskiej Misji Wojskowej płk. Jakuba Prawina u G.W.E.J. Erskina w dniu 7 IX 1946 r., przesłany przez MSZ do MZO, Warszawa, 27 IX 1946 r., b.p.

¹²³ *Ibidem*, Odpis raportu mjr. Boothby, szefa ekipy angielskiej w Kaławsku z inspekcji obozu w Zgorzelicach. Przesłany przez MSZ do MZO, [Warszawa], 6 IX 1946 r., b.p.

¹²⁴ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności...*, s. 182.

Akcja miała zostać przywrócona w chwili nastania „cieplejszej pogody”¹²⁵. Wysiedlenia wznowiono 18 kwietnia 1947 r. Strona rosyjska zobowiązała się w zawartej umowie, że codziennie z wyjątkiem niedzieli będzie przyjmować nie mniej niż dwa transporty¹²⁶. Trasa wszystkich transportów przebiegała przez Kaławsk (Węgliniec) do Weihkirch lub Forst. W każdym konwoju miał się znajdować delegat Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w celu zabezpieczenia powrotu wagonów¹²⁷.

Na żądanie szefa Misji Radzieckiej z Weihkirch i Forst w dokumentacji transportów należało wprowadzić pewne zmiany. Wykaz repatriantów miał obejmować oddzielnie każdy wagon i „powinien zostać sporządzony na maszynie lub atramentem, w żadnym razie ołówkiem, [...] czysto wykonany”. Szef Misji nakazywał również czytelne wypełnianie rubryki „zawód”, koniecznie w języku niemieckim. Zaświadczenie lekarskie dołączane do transportu miało zawierać stwierdzenie, że transport jest wolny od chorób zakaźnych, wszyscy repatrianci zostali poddani dezynfekcji i są zdolni do podróży. Strona radziecka nakazywała także, aby prowiant przeznaczony dla wysiedlanych był zabezpieczony przed wilgocią i brudem¹²⁸.

Już w maju 1947 r. pracownicy punktu w Kaławsku informowali, że tempo przekazywania repatriantów stronie radzieckiej pozostawia wiele do życzenia: „są wypadki, że transporty są opóźnione o 36 godzin”¹²⁹. 10 maja 1947 r. Misja Radziecka wydała polecenie, aby transporty w kierunku Forst i Weihkirch odchodziły do godz. 12.00. W przypadku opóźnienia transport miał być odprawiony następnego dnia¹³⁰.

Kolejne zatrzymanie akcji wysiedleńczej miało miejsce w pierwszej połowie czerwca 1947 r. „Dnia 11 czerwca władze radzieckie zaprosiły nas na konferencję do sztabu gen. Dratwina – relacjonował główny delegat ds. repatriacji ludności niemieckiej – rozmowa odbyła się z szefem sztabu generała płk. Łuszczynko, który oświadczył, że ze względu na tyfus i przedłużenie kwarantanny zmuszony jest na razie urządzić »pieredyszkę«. [...] Z przebiegu rozmowy z przedstawicielami radzieckimi w Polsce i Berlinie zorientowałem się, że chodzi im o przerwanie repatriacji za wszelką cenę”¹³¹.

O problemie informowała również administracja lokalna: „akcja repatriacyjna w drugiej poł[owie] czerwca doznała zahamowania ze strony Misji Radzieckiej w Kaławsku, która od

¹²⁵ AAN, MZO, 527 (B-163), Pismo Polskiej Misji Wojskowej przy Radzie Kontroli w Niemczech dr. Jakuba Prawina do generalnego pełnomocnika rządu ds. repatriacji, Berlin, 9 I 1947 r., b.p. Przerwa w ruchu pociągów nie obejmowała pociągów sanitarnych wywożących chorych jeńców z obozu w Jaworznie.

¹²⁶ *Ibidem*, Umowa o porządku i warunkach przesiedlania niemieckiej ludności do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, 12 IV 1947 r., b.p.

¹²⁷ AP Wr., Państwowy Urząd Repatriacyjny [dalej: PUR], 66, Pismo głównego delegata ds. repatriacji ludności niemieckiej MZO do ob. wojewody, Łódź, 18 IV 1947 r., k. 168.

¹²⁸ W jednym z opisów stanu higieny w pociągu czytamy: „na stacji Forst odpłombowano wagon z żywnością, wagon był tak mocno zabrudzony, że nie wyglądał na magazyn żywnościowy, tylko na chlew. Lekarze niemieccy nie chcieli pod żadnym pozorem tego przyjąć. Lejtnant sowiecki napisał akt i zastrzegł, że jeżeli jeszcze raz taki wagon będzie, to nie przyjmie transportu” (AP Wr., PUR, 791, [dokument bez tytułu], Tuplice, 6 IX 1946 r., k. 475). Strona polska miała także problemy z zaopatrywaniem transportów w żywność na przepisowy okres czterech dni, co wywołało groźby strony radzieckiej o przerwaniu repatriacji (*ibidem*, Sprawozdanie, Tuplice, 14 VIII 1946 r., k. 485).

¹²⁹ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Punktu Zborczego PUR w Kaławsku za okres 1–10 V 1947 r., Kaławsk, 10 V 1947 r., k. 45.

¹³⁰ *Ibidem*.

¹³¹ AAN, MZO, 527 (B-163), Sprawozdanie głównego delegata ds. repatriacji ludności niemieckiej z pobytu przedstawiciela władz radzieckich płk. Wołodina z misją we Wrocławiu w dniach 2–3 czerwca oraz mojego pobytu w Berlinie w dniach 4–12 VI 1947 r. w sprawie repatriowania ludności niemieckiej z Polski, Łódź, 15 VI 1947 r., b.p.

18 czerwca zamiast planowanych 11 transportów przyjęła jedynie 4¹³². Zdaniem delegata, który powoływał się na źródła nieformalne, powodem przerwania akcji był tym razem brak organizacji w radzieckiej strefie: „Rosjanie mają ogromne trudności z rozmieszczeniem przesiedleńców, których miejscowi Niemcy nie chcą przyjmować”¹³³. Jednocześnie strona radziecka oświadczyła, iż „przyjmie zawsze, poza planem, chociażby była całkowita przerwa w repatriacji”, pociągi transportujące na zachód górników¹³⁴. Jednak z powodu wypadków tyfusu w obozach dla Niemców przesiedlonych z Polski w czerwcu 1947 r. władze radzieckie ograniczyły liczbę transportów z dwóch do jednego dziennie¹³⁵. W lipcu 1947 r. podpisano uzupełnienie do umowy repatriacyjnej z 12 kwietnia 1947 r. Władze polskie zobowiązywały się, iż skierują do radzieckiej strefy okupacyjnej 40 tys. Niemców, których głowy rodziny pracują w zakładach przemysłowych, fabrykach i w rolnictwie. W tej grupie miało się znaleźć 3 tys. zdolnych do pracy górników, czynnych zawodowo. Według umowy 2,1 tys. górników miało być poniżej 45. roku życia, pozostali (900) w wieku 45–50 lat¹³⁶.

W październiku 1947 r. przedstawiciel radzieckiej administracji wojskowej poinformował stronę polską o zamiarze zakończenia repatriacji z chwilą, gdy liczba Niemców przekroczy 520 tys. Wysiedlenia zostały wstrzymane zgodnie z zapowiedzią, ostatni transport przekazano 1 listopada¹³⁷.

Ogółem od rozpoczęcia wysiedleń do grudnia 1946 r. do strefy okupacyjnej radzieckiej wysiedlono 451 tys. Niemców. Władze radzieckie szacowały, że nielegalnie do ich strefy przedostało się z Polski ponad 298 tys. Niemców¹³⁸. W 1947 r. w czasie wysiedleń prowadzonych od kwietnia do października 1947 r. z Dolnego Śląska wyjechało ponad 217 tys. Niemców¹³⁹.

Opisując akcję repatriacyjną Niemców, należy wspomnieć o warunkach podróży. Ogólnie sytuację bezpieczeństwa w czasie transportów ocenia się jako złą, również ze względu na fatalną ochronę pociągów, która często sama dopuszczała się kradzieży. I tak np. Niemcy, którzy

¹³² AP Wr., UWWr., VI/40, Sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno-Politycznego za okres 1 VI–30 VIII 1947 r., bp.; Bernadetta Nitschke pisze wręcz o załamaniu się akcji wysiedleńczej (B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, k. 203).

¹³³ AAN, MZO, 527 (B-163), Sprawozdanie głównego delegata ds. repatriacji ludności niemieckiej z pobytu przedstawiciela władz radzieckich ppłk. Wołodina z misją we Wrocławiu w dniach 2–3 czerwca oraz mojego pobytu w Berlinie w dniach 4–12 VI 1947 r. w sprawie repatriowania ludności niemieckiej z Polski, Łódź, 15 VI 1947, b.p.

O braku zaplecza i przygotowania ze strony władz radzieckiej strefy okupacyjnej wspomina również Bernadetta Nitschke. Chociaż z radzieckiej administracji wojskowej wydzielono wydział, który w poszczególnych prowincjach Niemiec pod kierownictwem wyznaczonych oficerów miał organizować infrastrukturę zdolną do przyjęcia wysiedleńców, to w rzeczywistości całe przygotowania skupiały się w rękach Niemców reprezentowanych przez Centralną Administrację ds. Niemieckich Przesiedleńców. Centrala kierowała całą akcją pomocy do swojej likwidacji w marcu 1949 r. Na marginesie należy zaznaczyć, że również w strefie brytyjskiej organizacją pomocy dla wysiedleńców zajmowała się administracja niemiecka, Brytyjczycy sprawowali jedynie ogólną kontrolę nad jej działaniami (B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności...*, s. 163–164; *eadem*, *Wysiedlenie czy wypędzenie...*, s. 179).

¹³⁴ AAN, MZO, 527 (B-163), Sprawozdanie głównego delegata ds. repatriacji ludności niemieckiej z pobytu przedstawiciela władz radzieckich ppłk. Wołodina z misją we Wrocławiu w dniach 2–3 czerwca oraz mojego pobytu w Berlinie w dniach 4–12 VI 1947 r. w sprawie repatriowania ludności niemieckiej z Polski, Łódź, 15 VI 1947 r., b.p.

¹³⁵ AP Kam., SP w Dzierżoniowie, 32, MZO, Urząd Głównego Delegata ds. Repatriacji Ludności Niemieckiej, Łódź, 20 VI 1947 r., k. 22.

¹³⁶ AAN, MZO, 527 (B-163), MSZ do Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji, Warszawa, 4 VI 1947 r., b.p.

¹³⁷ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności...*, s. 207–208.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 184.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 208.

przyjechali 31 lipca 1946 r. na stację w Tuplicach, po zdaniu transportu stronie radzieckiej zameldowali, iż konwój ORMO zabrał im siłą 5788 RM, grożąc wysiedlanym, że zostaną zawróceni, jeżeli poinformują o zdarzeniu władze polskie. Kilka dni później Komisja Radziecka w Forst, opierając się na zażaleniach Niemców, przeprowadziła rewizję u komendanta konwoju ORMO i znalazła przy nim zrabowany repatriantom zegarek oraz 1600 RM¹⁴⁰. Wiele do życzenia pozostawiał również stan sanitarny transportów. Oprócz wspomnianych wyżej przypadków chorób zakaźnych, tylko w styczniu 1947 r. strona radziecka informowała o 262 osobach z ciężkimi odmrożeniami i pięciu zmarłych w czasie transportu¹⁴¹.

* * *

Wzajemne stosunki niemiecko-radzieckie na Dolnym Śląsku były trudne i skomplikowane. Charakter tych relacji ewoluował wraz ze zmianami na scenie politycznej; można wyróżnić tu kilka etapów. Pierwszym z nich jest z pewnością fala bezwzględnej przemocy żołnierzy radzieckich, aresztowania oraz deportacje jeńców i ludności cywilnej w głąb ZSRR. Od kwietnia 1945 r. zaczęto łagodniej traktować ludność niemiecką, co zaowocowało pewnymi formami współpracy (niemiecka administracja). Nie zawsze jednak zmiana ta wpływała na poprawę stanu bezpieczeństwa ludności. Po raz kolejny sytuacja zmieniła się w chwili nastania polskiej administracji.

10 stycznia 1946 r. Władysław Gomułka wystosował pismo do marszałków Żukowa i Rokossowskiego, w którym stwierdzał: „Postępowanie niektórych jednostek AC [...] utrudnia akcję polską na terenie Ziemi Odzyskanych, a proniemiecka polityka niektórych komendantów wojennych potęguje jeszcze trudności, jakie musimy przezwyciężać przy zagospodarowywaniu tych terenów”¹⁴². Wcześniej, na majowym posiedzeniu KC PPR, Gomułka oświadczył, że ze względu na zakończenie działań wojennych Armia Radziecka powinna opuścić teren państwa polskiego. Memorandum i słowa Gomułki pozostały bez echa¹⁴³.

Problem burzliwych relacji niemiecko-radziecko-polskich na szeroką skalę przestał istnieć w 1948 r., wraz z zakończeniem masowej akcji wysiedlenia ludności niemieckiej. W grudniu 1947 r. liczbę pozostałych na Dolnym Śląsku Niemców szacowano na 59–65 tys., z czego ok. 6 tys. pracowało w gospodarstwach rolnych bądź zakładach pozostających w zarządzie Armii Radzieckiej. Systematycznie zmniejszała się również liczba stacjonujących w regionie żołnierzy radzieckich. Po 1950 r. i uznaniu polskiej granicy zachodniej przez władze nowo powstałej Niemieckiej Republiki Demokratycznej stosunki niemiecko-radziecko-polskie weszły w kolejną fazę.

Na zakończenie należy podkreślić, że niniejszy artykuł ma jedynie charakter wstępnego szkicu i nie rości sobie prawa do wyczerpania tematu, który zostanie szerzej omówiony w przygotowywanej pracy doktorskiej.

¹⁴⁰ AP Wr., PUR, 791, Sprawozdanie, Tuplice, 21 VIII 1946 r., k. 493.

¹⁴¹ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności...*, s. 191–192.

¹⁴² AAN, MZO, 60, Minister Ziemi Odzyskanych Władysław Gomułka do Marszałka Związku Radzieckiego Żukowa, Marszałka Związku Radzieckiego Rokossowskiego, Jego Ekscelencji Ambasadora Związku Radzieckiego w Warszawie Wiktora Lebediewa, Warszawa, 10 I 1946 r., b.p.

¹⁴³ M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych...*, s. 33.